Nr. 191 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 22 sierpnia 1924. Rok VII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA RENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**15 groszy**

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

**Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.**

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Zachłanność kapitalistów rośnie.

## Przemysłowcy w Zagłębiu Dąbrowskiem żądają przedłużenia czasu pracy.

## Hasło do walki w Zagłębiu Dąbrowskiem.

### Kapitał żąda obniżki płac i atakuje czas pracy.

DĄBROWA GÓRNICZA, (tel. wł.). 20. 8. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się pertraktacje między przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców, a delegatami Centr. Związku górników. Przemysłowcy oświadczyli, że wobec ciężkiej sytuacji w przemyśle i wobec obniżenia płac na Górnym-Śląsku, występują z propozycją obniżenia płac o 10 proc., oraz przedłużenia czasu pracy w sobotę z 6 na 8 godzin.

Przedstawiciele robotników odrzucili stanowczo projekt przedłużenia czasu pracy i oświadczyli, że dopóki obowiązuje ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie będą się wdawali w żadną dyskusję na temat dnia roboczego. Co do płac, przedstawiciele robotników zażądali podwyższenia płacy o 10 procent z powodu wzrostu drożyzny. Porozumienia nie osiągnięto. W sobotę odbędzie się zgromadzenie komitetów kopalnianych.

### 20 tysięcy robotników na bruku

WARSZAWA, (tel. wł.). 20. 8. Dziś odbyła się w ministerstwie pracy konferencja w sprawie zlikwidowania nieporozumień postrejkowych na Górnym Śląsku. Ustalono, że do soboty 23. bm. wszystkie kopalnie będą pracować normalnie ze zmniejszoną ilością robotników. Siedm mniejszych zakładów zostanie zamkniętych, co pozbawi pracy około

20.000 ROBOTNIKÓW.

Sprawa ta jest przedmiotem uwagi rządu który przeciwstawi się dalszym wypowiadaniom pracy. Równocześnie rząd obmyśla pomoc dla bezrobotnych, których część ma być wysłana do Francji i Belgji. (!!)

Sprawa pracy pod ziemią ma być załatwiona w myśl postulatów robotniczych.

Przemysłowcy górnośląscy zwrócili się do rządu ze staraniami o zmianę ustawodawstwa robotniczego na Górnym Śląsku. Rząd odpowiedział, że nie będzie w tej sprawie prowadził pertraktacji.

## Liga Narodów jako realny czynnik pokoju.

### Projekt Mac Donalda.

WIEDEŃ, 20. 8. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Mac Donald ukończył swój projekt, dotyczący układu bezpieczeństwa i międzynarodowego sądu rozjemczego, który to projekt ma być przedłożony Lidze Narodów. Projekt zmierza do przekształcenia Rady Ligi Narodów w stałe ciało wykonawcze, w skład którego wchodziłyby najwybitniejsze osobistości polityczne i wojskowe. Zadaniem tego ciała byłoby wykonywanie decyzji Ligi Narodów. Mac Donald pragnie, aby Liga Narodów stała się międzynarodowym sądem rozjemczym dla rozstrzygania międzynarodowych sporów zagrażających pokojowi. Mac Donald nie pragnie wyposażyć Ligi Narodów w skuteczne pełnomocnictwa wojskowe, a zamierza jedynie udzielić Lidze Narodów kontyngentu wojskowego dla przeprowadzenia jednomyślnej decyzji Rady Ligi Narodów i decyzji co do użycia siły zbrojnej powziętej większością głosów.

PARYŻ, 20. 8 (AW). Herriot wraz z Mac Donaldem mają się udać w dniu 1. września do Genewy na otwarcie sesji Ligi Narodów. Mac Donald wyjeżdża z Londynu już 20. bm. i zabawi kilka dni w Paryżu.

—:::—

## Pogrzeb Matteottiego.

### Ostre pogotowie faszystów.

WIEDEŃ, 20. 8. (Pat.). „Tagblatt" donosi z Rzymu: Wczoraj popołudniu przywieziono zwłoki Matteottiego z Riano do stacji kolejowej Monte Rotundo. Władze zarządziły jak najdalej idące środki ostrożności. Wzdłuż linji kolejowej ustawione były posterunki wojskowe. W pogrzebie wzięła udział tylko najbliższa rodzina. Wdowa złożyła na piersiach zmarłego mały krzyżyk z kości słoniowej, ucałowała wieko trumny, wymawiając głośno imię nieboszczyka. W kościele miejscowym i w kościołach rzymskich odbyło się żałobne nabożeństwo. Na murach Rzymu ukazały się małe plakaty, w których wdowa po zamordowanym wzywa współobywateli do zachowania zgody i jedności.

### Rząd wobec klęski nieurodzaju.

WARSZAWA, 20. 8 (AW). W Min. Skarbu odbyła się konferencja w sprawie nieurodzaju, który dotknął pewne okolice, a zwłaszcza Małopolskę. Uchwalono przeznaczyć dla okolic dotkniętych nieurodzajem 2 milj. zł za pośrednictwem Banku Rolnego.

—:::—

### W państwie „proletarjatu".

MOSKWA, 20. 8 (AW). W Saratowie odbyły się demonstracje bezrobotnych. W starciu z milicją padło kilku robotników, a kilkunastu zostało rannych. Demonstranci nieśli tablice, wzywające rząd do wydania żywności dla bezrobotnych.

—:::—

### Znowu skandal w Czechach.

PRAGA, 20. 8. (AW). „Bohemia" donosi Wśród czechosłowackich władz wojskowych, które poniosły szkodę na 80 milj. koron przez spekulacje przy dostawach siana dla wojska.

—:::—

### Zerwanie rokowań.

LONDYN, 20. 8. (AW). Pisma angielskie donoszą, że rokowania japońsko-rosyjskie zostały zerwane.

—:::—

### Zbrodnicza akcja.

BERLIN, 20. 8. (Pat.). Z wielu stron Rzeszy nadchodzą do frakcji parlamentarnej niemieckiej partji narodowej od prowincjonalnych organizacji nacjonalistycznych liczne telegramy wzywające frakcję do stanowczego odrzucenia układu londyńskiego.

—:::—

### Demonstracje strejkujących w Gdańsku.

GDAŃSK, 20. 8 (Pat.). Godz. 11.30. W tej chwili odbywa się przed gmachem senatu gdańskiego demonstracja strejkujących robotników portowych. Gmachu senatu strzegą liczne oddziały policji. W demonstracji biorą liczny udział kobiety.

—:::—

### Katastrofa kolejowa

WIEDEŃ, 20. 8. (Pat.). „N. Wr. Abendblatt" dowiaduje się z Lizbony, że zdarzyła się tam katastrofa kolejowa, w czasie której 6 osób zostało zabitych, a 40 odniosło rany.

—:::—

# Obłąkany starzec.

Wyrok krakowski dostarcza jeszcze ciągle tematu prasie narodowo - demokratycznej do najgwałtowniejszych napaści. W jednym z ostatnich numerów „Gazety Warszawskiej" znajdujemy artykuł Aleksandra Świętochowskiego poświęcony tej sprawie, który przytaczamy poniżej jako curiosum.

„Stare w swoim czasie dobroczynne instytycje powoli wyradzają się. Temu losowi uległy parlamenty, uległy mu również sądy przysięgłych. Jako trybunały sumienia społecznego, dzielnie i chwalebnie broniły niewinności przed gwałtami rządów despotycznych lub obcych. Dziś, gdy despotyzm został podcięty w korzeniach i usechł, gdy obce rządy zostały obalone, gdy życie społeczne zostało zawichrzone walką stronnictw, urągających sprawiedliwości, takie doraźne i bez wyboru, losem zlepione areopagi są przeżytkiem śmiesznym, dziwacznym i często szkodliwym. Ta ich szkodliwość objawia się ze szczególną jaskrawością i ohydą w społeczeństwach z niską kulturą, a wysokiem napięciu rozwichrzenia partyjnego.

Kraków jest obecnie starą karczmą, w której zbierają się, piją i tłuką żywioły najrozmaitszych miar moralnych i umysłowych, z przewagą chamstwa, sodkostwa i czerni anarchistycznej. W atmosferze tego szynku czuć zmieszane wonie: uniwersyteckiego profesorstwa, zgniłego konserwatyzmu, żydowskiego smrodu, demagogicznej gorzałki, komunistycznego dziegciu i innych odorów, wymagających kanalizacji i odwietrzenia. Stara, nieopatrznie przez ostatnich Piastów ustanowiona stolica, oparta na podłożu niepolskim, bo niemieckiem, świetnością wspomnień i chwałą czcigodnych trumien na Wawelu okrywa nędzę duchową ordynarnego „kołtuństwa". To skarlałe plemię, niezdolne zrozumieć i odczuć ani swego czasu, ani obowiązków względem ojczyzny, przypinające do swych brudnych łachmanów i żydowskich chałatów czerwone kokardki radykalizmu, miało przez przysięgłych zakończyć bezstronnym sądem i sprawiedliwym wyrokiem krwawą tragedję mordu wojska polskiego; szlam miał oczyścić zmąconą wodę naszego życia politycznego! Szatańska ironja!

Nie dają dostatecznej rękojmi należytego wymiaru sprawiedliwości sądy państwowe, złożone z ludzi światłych, rozważnych, uczciwych i o godność Polski dbałych; ale daje tę rękojmię losem zgarnięta czereda łyczków, z których może niejeden przyklaskiwał w duszy mordowaniu żołnierzy i zazdrościł rabusiom, opróżniającym ich kieszenie. Demokracja radykalna jest dziś dumna z takich „zwycięstw", z takich „triumfów" i z takich „sędziów"; ale przyjdzie czas, którego już niedoczekamy, a w którym ona wspominać będzie o nich ze wstydem".

Ton jest tak ordynarny, a poglądy zdradzają tak niesłychaną ignorancję i takie chorobliwe zacietrzewienie, że wszelka polemika z tymi wywodami byłaby płonną i bezcelowa.

# Walka Egiptu z W. Brytanją o Sudan.

Egipskie troski Anglji stają się coraz poważniejsze. Na jednym z najważniejszych i najbardziej czułych punktów olbrzymiej budowli imperjum brytyjskiego zaczyna się zarysować niebezpieczeństwo. Egipt, któremu Anglja udzieliła niepodległości „skorygowanej coprawda przez brytyjskich żołnierzy i brytyjskie okręty wojenne.

WYCIĄGA RĘKĘ PO SUDAN.

domagając się połączenia go z Egiptem i wycofania wojsk brytyjskich, z obu krajów. Sudan jest atoli krajem, który dzierży kontrolę nad rozdziałem wody nilowej w celach irrygacji plantacji bawełny, krajem, w który na inwestycje włożyła Anglja olbrzymie kapitały, krajem bez którego linja kolejowa, przecinająca całą Afrykę a wiodącą od Przylądka południowego, aż do Nilu, nie może być ani budowana, ani utrzymana. Na budowę tej kolei jedno tylko wielkie towarzystwo, Cassola Cotten Company, wyłożyło 300 tys. funtów szterlingów. Burżuazja egipska wytęża obecnie wszystkie swe siły, aby te źródła potęgi i bogactwa wydrzeć burżuazji angielskiej. W Kairze powstało „Towarzystwo białej flagi", które postawiło sobie za cel zastąpienie brytyjsko-egipskiej flagi białą flagą Nilu.

Dotychczas jeszcze Anglja zapomocą skombinowanych oddziałów Egipcjan i brytyjskich żołnierzy, wynoszących 13.000, utrzymuje spokój w Sudanie, który jest obszarem sześć razy większym od państwa niemieckiego. Ale

RUCH NACJONALISTYCZNY PRZERZUCA SIĘ NA WOJSKO

i to jest niebezpieczne dla mocarstwowego stanowiska Anglji. W Atben, stanowiącem ważny węzeł kolejowy, zbuntował się batаljon egipskiego pułku kolejowego. Żołnierze odmówili oficerom posłuszeństwa i zniszczyli linję kolejową. Równocześnie w wielu innych miejscowościach zaszły wypadki buntu, między innemi w szkole kadeckiej w Chartum. Z miasta portowego Portsuden sprowadzono angielskie i arabskie wojska, które krwawo zgniotły bund.

Dotychczas jeszcze Anglja może wygrywać jedne szczepy przeciw drugim, rzucać Arabów na Egipcjan, dotąd jeszcze mogą się imperjalistyczne dzienniki powoływać na to, że między Egipcjanami a Sudańczykami panuje taka różnica szczepowa jak np. między Francuzami, a Włochami. Ale już dają się słyszeć coraz donośniejsze głosy, że jeszcze większa jest różnica między Anglikami a Sudańczykami i że żadna teorja ras nie może dalej osłaniać imperjalistycznego charakteru brytyjskiej okupacji.

A tymczasem lord Allenby, angielski wysoki komisarz w Egipcie i generał Stock, szef sztabu generalnego armji w Egipcie, bowią w Londynie, gdzie ma się odbyć konferencja z Zaglulem Paszą. Brytyjskie okręty wojenne, wysłane do Sudanu, odwołanie z urlopów wszystkich oficerów — wszystko to jest oznaką, że

LONDYN NIE JEST SKŁONNY DO USTĄPIENIA

w tej najżywotniejszej dla imperjum sprawie, i że rząd robotniczy jest za słaby, by mógł zastosować inne środki, niż te, którymi potężne imperjum zostało zbudowane i utrzymane. W każdym razie jest charakterystyczne, że zarówno lewe skrzydło partji Pracy, jak i wielka prasa francuska propaguje myśl, by spór o Suden oddać do rozstrzygnięcia Lidze Nar.

Licząc się jednak ze stosunkami sił w Anglji, można przypuszczać, że rząd, któryby ten konflikt brytyjskiego państwa światowego oddał pod sąd rozjemczy Ligi Narodów, nie utrzymałby się ani 24 godz.

15)

ANTONI CZECHOW.

# Opowieść nieznajomego

## (Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył
**Jan Parandowski.**

(Ciąg dalszy).

— Nie, ona powinna tu zostać, Jerzy! Słyszysz? Ja się jej więcej nie boję.. Trzeba być wyższym ponad drobiazgi i nie myśleć o głupstwach. Masz słuszność! Ty jesteś niezwykłym człowiekiem!..

Wkrótce przestała płakać. Z nieobeschniętemi jeszcze łzami na rzęsach siedząc na kolanach Orłowa opowiadała mu półgłosem coś wzruszającego, coś w rodzaju wspomnień dziecinnych, gładziła go ręką po twarzy, całowała i uważnie przyglądała się jego rękom z pierścieniami i breloczkami na łańcuszku.

Porywało ją własne opowiadanie, zachwycała bliskość kochanego człowieka i snuć dlatego, że niedawno łzy oczyściły i odświeżyły jej duszę, głos jej dźwięczał niezwykle czyste i serdecznie. Orłow zaś bawił się jej kasztanowatymi włosami i całował jej ręce, dotykając je cichemi ustami.

Następnie pili razem herbatę w gabinecie i Zenejda Teodorówna czytała głośno jakieś listy. O pierwszej w nocy położyli się spać.

Tej nocy odczuwałem silny ból w boku i do samego rana było mi zimno i nie mogłem zasnąć. Słyszałem, jak Orłow przeszedł z sypialni do swego gabinetu.

Posiedziawszy tam z godzinę, zadzwonił. Z bólu i znużenia zapomniałem o wszystkich porządkach i rozkazach przyzwoitości i zjawiłem się w gabinecie w bieliźnie i bosy, Orłow w szlafroku i czapeczce stał w drzwiach, czekając na mnie.

— Kiedy ciebie wołają, powinieneś przychodzić ubrany — odezwał się surowo. Podaj nowe świece.

Chciałem coś powiedzieć, lecz nagle zakaszlałem się i żeby nie upaść, chwyciłem ręką za drzwi.

— Jesteście chorzy? — zapytał Orłow.

Zdaje się, że odkąd byłem u niego, pierwszy raz wówczas powiedział mi „wy". Nie wiadomo, dlaczego. Być może że w bieliźnie i z twarzą, zmęczoną kaszlem, źle odgrywałem rolę lokaja.

— Jeśli jesteście chorzy, to poco służycie? — rzekł.

— Żeby nie umrzeć z głodu. — odpowiedziałem.

— Jak to wszystko razem idzie, jakby na złość — szepnął, podchodząc do swego stołu.

W chwili, kiedy, zarzuciwszy surdut, wstawiałem i zapalałem świece, on siedział przy stole i wyciągnąwszy nogi na fotel, przecinał kartki książki.

Zostawiłem pogrążonego w lekturze i książka już nie wypadła mu z rąk, jak to się stało wieczorem.

VII.

Teraz, kiedy piszę te słowa, rękę moją wstrzymuje wpojone we mnie od dzieciństwa lęk, aby nie okazać się sentymentalnym i śmiesznym. Kiedy mam ochotę pieścić kogoś lub mówić mu słowa dobre, tkliwe, czuję, że nie potrafię być szczerym. Ten właśnie lęk nie pozwala mi wypowiedzieć jasno i otwarcie, co działo się wówczas w głębi mojej duszy.

Nie kochałem się w Zenejdzie Teodorównie, lecz w zwykłem ludzkiem uczuciu, jakie żywiłem dla niej o wiele więcej było młodości, świeżości i radości, niż jej mogła pomieścić miłość Orłowa.

Czyszcząc rano buciki lub zamiatając pokoje, z bijącem sercem oczekiwałem, kiedy nakoniec usłyszę jej głos i kroki. Stać i patrzeć na nią, kiedy piła kawę lub gdy potem siedziała przy śniadaniu, podawać jej w przedpokoju futro i wkładać na jej małe nóżki kalosze, (przyczem ona opierała się o moje plecy), następnie czekać, zanim dzwonek od szwajcara nie zapowie jej powrotu i widzieć ją znów jak wraca z mrozu różowa, ośnieżona, słuchać jej okrzyków o mrozie i dorożkarzu, ach, żebyście wiedzieli, jakie to były dla mnie rzeczy ważne.

Chciałem się zakochać, mieć własny kawałek ziemi, własną rodzinę i przytem pragnąłem, aby moja przyszła żona miała taką właśnie twarz, taką figurę, takie ruchy, jak pani Zenejda. Marzyłem i podczas obiadu in a ulicy, gdy mnie po coś posyłali i w nocy, gdy nie mogłem zasnąć. Orłow odrzucał od siebie łaszki niewieście, dzieci, kuchnię, naczynia miedziane, ja zaś zbierałem to wszystko i pieściłem w swych marzeniach, kochałem, błagałem los o łaskę i śniłem o żonie, pokoju dziecinnym, ścieżkach w ogrodzie, wysypanych złotym piaskiem, domku własnym, ukrytym za jarzębiną... (C. d. n.)

# Komunistyczny szwindel w sowieckiej Rosji.

Czeskie „Pravo Lidu“ donosi o wprowadzeniu w Rosji nowego kalendarza, według którego miesiąc będzie liczył 6 tygodni, a tydzień 5 dni. Każdy tydzień będzie miał cztery dni robocze i jeden dzień wypoczynku. Wszystkie inne święta zostaną zniesione. **Dla wyrównania (?)** wprowadza się w miejsce 8-godzinnego **9-godzinny** dzień pracy.

Takie zarządzenie wyda się niejednemu nawet korzystne, boć przecie będzie co piąty dzień niedziela. W gruncie rzeczy jest to jednak zwykłe oszustwo, obliczone na wyzysk mało oświeconych robotników, które cyfrowo tak się przedstawia:

| | |
|---|---|
| **tydzień komunistyczny**<br>4 dni po 9 godzin = 36 | **tydzień pracy w Polsce**<br>6 dni po 8 godzin = 48 |
| **miesiąc komunistyczny**<br>6 tygodni po 36 godzin = 216 | **miesiąc pracy w Polsce**<br>4 tygodnie po 48 godzin = 192 |
| **cały rok komunistyczny**<br>12 miesięcy po 216 godzin = 2592 godzin | **cały rok pracy w Polsce**<br>12 miesięcy po 192 godzin = 2304 godzin |

Według tego nowego kalendarza komunistyczny rok będzie miał 2592 godzin roboczych, zaś nasz rok ma 2304 godzin pracy; pozostaje więc różnica o 188 godzin, czyli 23 i pół dnia po 8 godzin pracy. Robotnik rosyjski zyska więc faktycznie na tej nowości komunistycznej w każdym miesiącu o 3 dni pracy więcej, a w całym roku o 23 i pół dnia pracy więcej jak w Polsce, nie licząc w to każdej soboty 6 godzin, czyli 2 godziny mniej. Gdybyśmy i to policzyli, to przybędzie jeszcze za 52 soboty po 2 godziny dalszych 104 godzin w roku.

Takie to reformy zaprowadzają u siebie bolszewicy w tym swoim niby raju robotniczym, podczas kiedy u nas w Polsce gardłują aż do obrzydzenia, że Związki zawodowe pod opieką P.P.S. nie bronią dość energicznie ośmiogodzinnego dnia pracy. Że o 8-godzinny dzień pracy walczyli robotnicy w całym cywilizowanym świecie dziesiątki lat, o tem komuniści, „zbawcy robotników“, wiedzieć nie potrzebują. Że dobrze zorganizowani zawodowo robotnicy polscy pod zaborem pruskim i austrjackim, upartemi, ofiarnemi i długiemi walkami zdobywali od rządów zaborczych naprzód 11-godzinny, później 10-godzinny, potem 9-godzinny, aż ostatecznie doszli do posiadania 8-godzinnego dnia pracy, że robotnicy o każdym półgodzinnem skróceniem dnia pracy staczali w każdym zawodzie osobno spontaniczne a często krwawe walki aż ostatecznie rząd polski drogą ustawy zagwarantował im 8-godzinny, a w sobotę 6-godzinny dzień pracy, to naszych braci(?) komunistów rosyjskich obchodzi bardzo mało. Dla nich wystarczy gardłowanie po całej Europie i Ameryce, że Związki zawodowe zdradzają robotników, zaś to, co dzieje się u nich, w ich własnym obozie, o tem dyskretnie milczą lub usiłują przytłumić falą wyrzuconych z siebie frazesów i oszustw.

—:::—

# Książka u nas i zagranicą.

Wciąż jeszcze odcięci jesteśmy nieznośnym chińskim murem od pracy, nauki, sztuki i kultury zagranicznej. Więc — duszno u nas.

A w tymże samym czasie księgarstwo włoskie i francuskie znamionuje wielki rozmach wydawniczy.

Przed wojną Włosi zadawalniali się książkami naukowymi, sprowadzonymi z Niemiec i Francji. Wojna, naturalnie, zmieniła te stosunki, sprowokowała w księgarniach włoskich inicjatywę wydawania książek naukowych i popularyzujących. Bite są te książki wprawdzie w niewielkiej ilości, t j. od 1000 do 2000 egzemplarzy, ale te małe nakłady w zupełności kalkulują się, dzięki przedewszystkiem ograniczeniu się pisarzy na małych honorarjach, zarówno jak na małych zarobkach — wydawców. Rozkwit ruchu wydawniczego włoskiego zawdzięczają Włochy tej podwójnej ofierze: autorów i wydawców.

W przeciwieństwie do niskiego nakładu książek naukowych i popularno - naukowych, książki tak poczytnych pisarzy włoskich, jak d'Anunzia i Guido da Verona, odrazu uzyskują bardzo wysoki nakład, mianowicie pierwsza edycja ostatnio drukowanych książek tych autorów wynosi 50 tys. egz.

50 tys. egz. pierwszej edycji! Oto do pozazdroszczenia czytelnictwo!

Przyczyną częściowego kryzysu włoskiej książki szkolnej jest — Mussolini... Z chwilą bowiem dojścia do władzy tego dyktatora zmieniony został charakter dotychczasowej świeckiej szkoły powszechnej; przekształcono ją mianowicie na szkołę wyznaniową i unieważniono dotychczasowe podręczniki. Trzeba było pośpiesznie wydawać podręczniki zastosowane do nowych programów szkolnych, co w konsekwencji pociągnęło nietylko straty w posiadanych zapasach książek, ale i konieczność ulokowania ogromnych kapitałów w nowych wydawnictwach.

Polacy po włosku? Coś nie coś dokonywa się w tej sferze i właśnie czynią się pertraktacje na przyszłość. Tymczasem p. Ettore Cozzani, redaktor wspaniale wydawanego pisma „L'eroica“ (osobny, piękny numer poświęcony został Polsce), w bibljotece „Eroici“ wydał Konopnicką. Ponadto ukazał się po włosku Żeromski, prezentując się Włochom „Wierną rzeką““ i „Echami leśnymi“. Wogóle wydawcy włoscy są dla Polski b. życzliwie usposobieni.

W przyszłym roku ma się odbyć II Międzynarodowa wystawa, połączona z jarmarkiem książki, we Florencji.

Na I Międzynarodowej Wystawie występ Polski był rewelacją dla Zachodu. Polska książka, dzięki zasłudze w dużej mierze organizatora p. Karola Frycza i dekoratora, p. Warchałowskiego, osiągnęła wielki sukces. Była to wspaniała propaganda polskiej atrakcyjnej mocy kulturalnej.

—:::—

## Zachcianki wojenne nacjonalistów gdańskich.

GDAŃSK. 20 sierpnia. (AW.) „Danz. Volksstimme“ w artykule wstępnym piętnuje nacjonalistyczne czarno-biało-czerwone podburzenie do wojny. przyczem stwierdza, że czasy powojenne jeszcze nie nauczyły gdańszczan rozumu. jak to wynika z ostatnich sukcesów. które miały miejsce podczas zebrania Ligi Obrony praw człowieka.

# Pogrzeb z duchowieństwem i bez duchowieństwa.

Duchowieństwo odmówiło, jak wiadomo, udziału w pogrzebie cywilnych ofiar listopadowych w Krakowie motywując odmowę tem, że w pogrzebie poległych robotników będą brały udział korporatywnie robotnicze organizacje z sztandarami.

Wiemy również, jak często kler odmawia udziału w pogrzebach robotniczych, nie mogąc znieść naprzykład widoku wieńców z czerwonemi szarfami. Słyszymy wywody w prasie klerykalnej, że ksiądz może przebierać wśród zmarłych i wyrażać swoje votum nieprzychylne — odmową chrześcijańskiego pogrzebu. We Lwowie wycofał się ksiądz z pogrzebu tow. Johnsona, bo na czele konduktu nieśli koledzy „niepoświęcony“ sztandar związkowy.

Ale czasami czyta się o nadmiernej, a nie z zasług płynącej paradzie pogrzebowej, ponad konieczność — uświetnionej liczniejszym udziałem kleru.

W kronice niedzielnego „Robotnika“ czytamy naprzykład:

„Wczoraj ulicami Warszawy przeciągał niezwykły kondukt pogrzebowy. Chowano zabitego pod mostem Poniatowskiego na tle porachunków „zawodowych“ **złodzieja, sutenera i właściciela wesołego przybytku** przy ulicy Chmielnej.

Nieboszczyka chowano w metalowej trumnie. Karawan oszklony I. klasy, zaprzężony w dwie pary koni, tonął w powodzi żywych kwiatów.

Za karawanem kroczyły warszawskie wesołe **córy Koryntu ze swymi kawalerami, opiekunami i „ciotkami“.**

**Przed karawanem kroczyło trzech księży**“.

Dalsze komentarze zbyteczne.



## Min. Sikorski o katastrofach lotniczych.

WARSZAWA. 20 sierpnia. (AW.) Min. gen. Sikorski odpowiedział na interpelację sejmową w sprawie katastrof lotniczych Gen. Sikorski oświadczył, że stosunek procentowy katastrof lotniczych u nas nie jest wyższy niż zagranicą. Samoloty firmy Plage Laszkiewicz są solidnie budowane, lecz trudne do latania z powodu własności aerodynamicznych. — Z tego też powodu rząd zredukował zamówienia u wymienionej firmy. Przyczyną katastrofy są błędy pilotażu a nie błędy konstrukcji.

—:::—

## Ulgi podatkowe dla rolników.

WARSZAWA. 20 sierpnia. (AW.) Delegacja rolników małopolskich odniosła się do rządu z prośbą o przyznanie ulg podatkowych i kredytu. Premier Grabski uwzględnił prośbę odkładając terminy podatków i przyrzekając udzielenie kredytu. Odmówił natomiast pozwolenia na wywóz bydła.

—:::—

## „Redukcja“ świąt.

WARSZAWA. 20 sierpnia (AW.) Papież przychylił się do prośby episkopatu polskiego i ustanowił dzień 3-go maja świętem królowej korony pol.

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 20 sierpnia**

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:**

W sobotę, o godz. 7'30 „Obłęd", premiera.
W niedzielę o godz 7'30 „Obłęd".
W poniedziałek. o godz. 7'30 „Obłęd".
We Wtorek. o godz. 7'30 „Obłęd".

TEATR MAŁY zamknięty z powodu odnawiania widowni.

TEATR NOWOŚCI zamknięty do końca miesiąca z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.
Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Czwartek. o godz. 7'30 „Wielka Wygrana".
Piątek. o godz. 7'30, premiera „Koniec Mesyasza. Żuławskiego

—:::—

**CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana propramu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. Dziś we czwartek 21. sierpnia walczą: 1 para: Szampion świata murzyn Bambula (Półn. Ameryka) z szampionem Europy Rolandem (Danja); 2 para: Szampion średn. wagi Hajek (Berno) z Czarną maską — oraz występy całego zespołu cyrkowego.**

—:::—

„OBŁĘD". Sobotnia premjera sztuki Karola More, w której ujrzymy znakomitego naszego gościa Sosnowskiego zapowiada się świetnie, tembardziej, że Sosnowski sam reżyseruje i że obsada jest bardzo dobra. Obok Sosnowskiego wystąpią pp.. nasza nigdy niezawodna, świetna Trapszo, której każda rola jest opracowana sumiennie i pomysłowo, dalej Doliński, Rygier, Ładosiówna, Zakrzyńska, Helski-Kowalski, Nawrocki i Posiadłowski. Sprzedaż biletów rozpoczęła się dziś rano.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie warszawskiej trwa dalsza zniżka akcji przy bardzo znacznej podaży. Sprawą tą interesują się przeważnie zawodowi giełdziarze, gdyż szeroka publiczność nie bierze żadnego udziału w grze.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono dolary do 5'21, kanad. do 4'91, kor. czeskie do 0'15 i trzy czwarte, leje do 0'02 i pół, fr. franc. 0'29—0'30, fr. szwajc. 0'97—0'98, funty 23'10—23'20 zł. Stare ruble i marki niem. zwyżkowały, za 1 tys. rubli w banknotach a 100 i 500 r. płacono do 5 i trzy czwarte, za 100 tyś. mark niem.. 78—80 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5'16—5'21, funty 27'11—27'98, bony złote 0'85, pożyczkę dol. 0'81 zł.

CENY ZBOŻA. Pomimo zastoju na giełdzie zbożowej we Lwowie i obfitej podaży spekulanci nie chcą obniżyć wyśrubowane poprzednio ceny. Wczoraj notowano bez tranzakcji: pszenicę 23—24, żyto 13—13'75, jęczmień 11'50—15'50, owies 13'50—14'50 zł.

UTRUDNIANIE DZIAŁALNOŚCI POGOTOWIA RATUNKOWEGO PRZEZ KLINIKĘ POŁOŻNICZĄ. Bywają chwile, iż Pogotowie ratunkowe jest równocześnie wzywane do kilka wypadków nie cierpiących zwłoki. Pospiech bardzo często jest niezbędny dla ratowania życia ludzkiego. Na ogół lekarze i sanitarjusze Pogotowia ratunkowego spotykają się ze zrozumieniem ich misji i znajdują pomoc w swem zadaniu.

Jedna tylko klinika położnicza szykanuje i utrudnia sprawną działalność Pogotowia rat. Przywiezione kobiety nie są zabierane z niewygodnych, bo obliczonych tylko na doraźną pomoc noszy Pogotowia rat. Zamiast przenieść natychmiast pacjentkę na stół operacyjny w celu zbadania trzyma się ją na tych noszach tak długo, aż lekarz dyżurny zbada je, a następnie na noszach odnosi się na miejsce przeznaczenia. Trwa to czasami dość długo i tak długo musi czekać lekarz Pogotowia z karetką na zwrot noszy.

Wczoraj miano natychmiast jechać do niecierpiącego zwłoki wypadku. Zwrócono na to uwagę personalowi kliniki. Spotkano się jednak z prostacką odpowiedzią. Dopiero po 20 minutach zwrócono nosze i przez ten czas opóźniono się do drugiego wypadku.

To traktowanie Pogotowia rat. nasuwa przypuszczenia, iż w Klinice położniczej nie wszystko znajduje się w porządku. Kierownik tego szpitala docent uniw. dr. Bocheński winien wglądnąć w te stosunki i usunąć opisaną anomalję, oraz inne braki, które mogły się zakraść do tej poważnej instytucji.

SIEROCA DOLA. Przed laty zmarł aptekarz Kozak wraz z żoną, pozostawiając troje nieletnich dzieci, którym pozostała w spadku po rodzicach kamienica przy ul. Królowej Jadwigi pod L. 10.

Opiekunem ich został niejaki Garfunkel, właściciel kilku kamienic. Jak to najczęściej bywa i tym razem kamienica sierot stała się własnością owego opiekuna. Jeden z synów zmarłego K. cierpiący na niedorozwój umysłowy, nie mając należytej opieki i odpowiedniego wychowania wyrósł a włóczęgę —. Nocował on przez kilka lat w suterenach swej niegdyś kamienicy. Jedna z lokatorek, rzeźniczka Chabatowska, usunęła go jednak z tej nory. Obecnie od kilku miesięcy nocuje on pod schodami w tej realności, a swym nędznym wyglądem, budzi litość i odrazę w całej okolicy.

Sąd sierociński winien wglądnąć w tę sprawę i stwierdzić czy nie zaszło tu pokrzywdzenie sierot.

12 MILJARDÓW MAREK niedoboru wykryła komisja kontrolna w kasie Miejskiego urzędu targowego. Trzy miljardy marek wpłacił zrazu do kasy naczelnik tego biura poinformowany przez kasjera, iż brak jest gotówki w tej tylko wysokości. Okazało się jednak, iż malwerzacje przekroczyły tę sumę. Sprawę przekazano prokuratorji państwa, która pociągnęła kasjera defraudanta do odpowiedzialności.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Alfred Podolak, student, próbując celność swego floberta na Wysokim Zamku, postrzelił się w nogę.

Abraham Rozenfeld po godzinie 3 w nocy używał przechadzki na Wałach Hetmańskich. Nieznani napastnicy napadli go, pobili i poranili w głowę.

W restauracji w Rynku o północy pobito i kontuzjowano w twarz i głowę Wawrzyńca Sawę.

Karolina Gnyp, zamieszkała przy ul. Karnej zachorowała wśród objawów zatrucia. Udzielono jej pierwszej pomocy.

ŚCIGANIE SPEKULANTÓW I PASKARZY. Funkcjonarjusze policji stwierdzili wczoraj uprawianie lichwy towarowej w sklepie Nachmana Weissa przy ul. Rappoporta, gdzie pobierano 5 gr ponad taryfę, przy sprzedaży 1 kg fasoli.

Marja Jaworska i Chaim Luks, właściciel sklepu przy ul. Krótkiej uprawiali również podobne paskarstwo.

Adolf Finster właściciel piekarni przy ul. Lwowskich Dzieci wypieka chleb lżejszy od przypisanej wagi. Skargi te skierowano do magistratu.

NIEPOROZUMIENIE — A NIE PASKARSTWO. Pewien kapitan oskarżył w policji p. Tomasza Sapaka, właściciela sklepu przy ul. Wałowej o lichwę towarową. W doniesieniu było podane, iż kupiec ów ustanowił cenę 1 zł. za orzełek do czapki.

Obecnie kupiec ów prosi o zanotowanie, iż w danym wypadku zaszło tylko nieporozumienie.

Cena wynosi tylko pół złotego.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Jan Kędzior, aresztowany za kradzież koszyka z pomidorami, popełnił jak się okazało i inne kradzieże na budowie przy ul. Boimów, skąd zabrał narzędzia stolarskie i ślusarskie, na szkodę Wład. Zylaszkiewicza i E. Ellenberga, wartość 100 zł. Przedmioty te ukrył on w ziemi na pla Dominikańskiem

B. Czechak, student filozofji, skradł garderobę i bieliznę M. Zdanowiczowi, zam. w Domu akademickim przy ul. Łozińskiego. Podczas rewizji skradzione przedmioty odszukano. Czechak, zeznał, iż kradł z nędzy. Osadzono go w areszcie.

W sklepie S. Wurma przy ul. Krakowskiej przytrzymano Annę Lebid, z Brodów, która wraz z przyjaciółką usiłowała skraść pled, wartości 9 zł.

Szeregowiec Jaroszczuk w szpitalu przemyskim, skradł 2 ubrania, buciki, i dokumenty na nazwisko sierżanta Ludwika Hochla i zbiegł w świat szeroki.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez otwarte okno nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Izydora Obsta i skradli garderobę i buciki, wartości 100 zł.

Również przez okno włamali się złodzieje do mieszkania Rewicza, skąd skradli z kieszeni spodni 300 zł. oraz zegarek ze złotym łańcuszkiem.

W hotelu Grünberga przy ul. Rzeźnickiej skradziono z pod poduszki 360 dol. na szkodę Szymona Pilgla.

„OFIARY" ALKOHOLU. Michał Szetzberg na pl. Marjackim w stanie podchmielonym awanturował się ze swą „przyjaciółką" Anielą Miśko, którą chciał przebić nożem.

W policji oskarżono również Franciszkę Finiewicz, rzeźniczkę, która w stanie podchmielonym wywołała awanturę i zbiegowisko w hali przy pl. Halickim.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Za włóczęgostwo aresztowano wczoraj Jana Jakubowicza, Piotra Bogdę, Leopolda Tiebergara, Jana Fedaka, Annę Kruszelnicką, Andrzeja Niemca, oraz Oleksę Gnopa.

Marję Muszakowską aresztowano za sprzeniewierzenie garderoby na szkodę Ewy Seredmickiej.

Na żądanie rodziców policja aresztowała 22-letniego Mindla Segala za niebezpieczne pogróżki i wałęsanie się bez zajęcia.

—:::—

SYNDYKAT DLA BUDOWY GAZOCIĄGU Z DASZAWY DO LWOWA. Dnia 24 sierpnia 1924 (Niedziela) odbędzie się o godz. 10'30 w sali magistratu miasta Lwowa konstytuująće zebranie Komitetu założycieli Syndykatu dla budowy gazociągu z Daszawy do Lwowa.

Ze względu na nader doniosłe znaczenie doprowadzenia gazu ziemnego do Lwowa wskazanym jest jaknajliczniejszy udział sfer przemysłowych i finansowych lwowskich w powyższem zebraniu. 40—2

## Różne.

NOWOCZEŚNI ROZBÓJNICY MORSCY. Zupełny zakaz wyrobu, sprzedaży i spożywania alkoholu w Stanach Zjednoczonych powołał tam z powrotem do życia zapomniane oddawna rzemiosło przemytnictwa.

Z Europy odpływa sporo statków, naładowanych skrzyniami z upragnioną „whisku", krąży potem w pewnem oddaleniu od brzegu amerykańskiego i sprzedaje swój ładunek z dobrym zarobkiem przemytnikom, podpływającym na łodziach motorowych, szybszych zwykle, niż łodzie straży celnej, polujących na nich.

Obecnie rozwinął się nowy rodzaj zarobkowania, mianowicie ograbianie przemytników. W ostatnich czasach dwa okręty przemytnicze zostały ograbione w ten sposób, że nocą podjechała do nich wielka łódź i pod pozorem kupna wódki otrzymała dostęp dla swej załogi na pokład okrętu.

Załoga owa, uzbrojona od stóp do głów zaopatrzona była również w dostateczną ilość kajdanków ręcznych, którymi sprawnie skuła zaskoczonych majtków okrętowych i szybko przeniosła do swej łodzi pokaźną część zakazanego, a cennego ładunku. Najzabawniejsze to, że przemytnicy w swem zażaleniu podają, iż rabusie owi mieli tak herodowe gęby, iż nikt się nie śmiał opierać.

WORONOW HODUJE ZWIERZĘTA OLBRZYMY. Słynny biolog prof. Woronow, który zyskał rozgłos przeszczepianiem gruczołów metodą Steinacha, ogłosił obecnie, że udało mu się wynaleźć metodę hodowania zwierząt-olbrzymów. Doświadczenia odnośne wykonał w Senegalu, uzyskując w całym szeregu wypadków wydatne spotęgowanie wzrostu i jakości wełny u pewnego gatunku owiec.

POWSZECHNY KONGRES POKOJU W BERLINIE. Biuro międzynarodowe pokoju w porozumieniu ze stowarzyszeniem pokoju w Berlinie uchwaliło urządzić najbliższy kongres międzynarodowy pokoju w tem właśnie mieście. Przed wojną raz tylko odbył się w Niemczech kongres tego rodzaju, mianowicie w Monachjum; nie uważano wogóle Niemiec, wobec polityki bismarkowskiej za teren sympatyczny. Po wojnie, pod wpływem klęski militaryzmu pruskiego, ruch pacyfistyczny w Niemczech ożywił się, istnieje już tam pokaźny szereg stowarzyszeń odpowiednich, jak to Stowarzyszenie niemieckie pokoju, Zw. Ligi Narodów, Stow. „młodych Niemiec", Stow. antymilitarystów itp., wszystkie one założyły tzw. kartel towarzyski pokoju.

Kongres odbędzie się na początku października. Program szczegółowy nie został jeszcze ogłoszony. Pacyfiści niemieccy i biuro pokoju w Berlinie wyrażali życzenie, aby skorzystano z tej sposobności dla poparcia porozumienia z Francuzami i w tym celu delegacja niemiecka wzięła udział w konferencji stowarzyszeń Ligi Narodów świeżo odbytej w Lugdunie.

—:::—

# Pokój z Niemcami zawarty.

### Bilans konferencji londyńskiej.

Delegacja niemiecka w Londynie nie osiągnęła wprawdzie tego wszystkiego, co sobie jako cel postawiła, a mianowicie nie zdołała uzyskać możliwie najszybszego opróżnienia Zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne i musiała się zgodzić na to, że Zagłębie będzie jeszcze przez rok militarnie obsadzone. Jednak tylko nierozumny szowinizm skrajnej prawicy niemieckiej może twierdzić, że „Niemcy z konferencji wracają pobite“. Już fakt, że kwestja ewakuacji polega nie na gołosłownem przyrzeczeniu, ale na formalnej ugodzie mocarstw, które zobowiązały się ją przeprowadzić, że zatem nie jest zawisła od dobrej woli poszczególnego państwa, w tym wypadku Francji, oznacza znaczny sukces niemiecki, który równocześnie jest zapowiedzią pełnej likwidacji długotrwałego konfliktu, będącego stałą groźbą dla pokoju Europy. Również oznaczony dla ewakuacji termin jednego roku nie jest terminem zdecydowanym; jest wielkie prawdopodobieństwo, że Francuzi i Belgowie, o ile ugoda londyńska, czego się spodziewać należy, wpłynie na poprawienie się ich stosunków z Niemcami, zgodzą się ewakuować wcześniej Zagłębie. Zapowiedział to zresztą wyraźnie Herriot. Ważne jest ponadto, że ewakuowane zostaną już w najbliższym czasie wszystkie obszary poza Zagłębiem Ruhry, które obsadzono w wykonywaniu sankcji karnych za bierny opór, albo dla zabezpieczenia okupacji Ruhry.

A dalsze punkty ugody każą się spodziewać, że mimo trwania jeszcze okupacji ustanie surowa dyktatura militarna, wprowadzona przez Poincarego. Ustępstwa, poczynione obecnie na rzecz Niemiec, świadczą, że rząd francuski przyszedł do przekonania, iż w stosunkach Francji z Niemcami inny duch zapanować musi i że zawisły one nie tylko od tego, jak Niemcy wypełniać będą pakt Davesa, ale i od umożliwienia im jego wypełnienia przez zwycięsców.

Po raz pierwszy od wybuchu nieszczęsnej wojny zawarto z Niemcami istotny pokój.

Niemcy zasłużyły na ciężki los, ale też w ciągu ostatnich lat przeszły dużo. O ile Europa pragnie zażywać błogosławieństwa pokoju, musi wyplenić ze stosunków międzynarodowych resztę uczuć nienawiści i pragnienia zemsty. Ukarano Niemcy za dziką bezwzględność, z jaką zmierzali ich królowie i generałowie do panowania nad światem, postarano się zabezpieczyć przed ewentualną chęcią rewanżu o którym ciągle marzy reakcyjny nacjonalizm niemiecki — przyszedł czas na porozumienie, którego pełnym wyrazem jest zaproszenie delegacji niemieckiej do Londynu, a zatem uznanie Niemiec jako równych, z którymi się konferuje i układa, a nie narzuca im się wyroku, jak się to dotychczas działo.

Pora teraz i na Niemcy, aby zrozumiały tę zmianę w stosunkach, jakie z nimi nawiązuje Europa, zdejmując z nich klątwę banicji. Pora teraz na Niemcy republikańskie zdusić reakcję, która stale jeszcze chce uprawiać politykę, wiodącą do przepaści. Bo teraz tylko Hittlerjada i Ludendorfjada stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju. Od siły demokracji, a zwłaszcza socjalizmu niemieckiego zawisło, czy ugoda londyńska stanie się tym punktem zwrotnym na drodze, którą do ostatnich dni ku ciemnej przyszłości toczyły się losy Europy.

# U trumny bojownika socjalizmu.

RZYM, 20. 8 (Pat.). Wykrycie zwłok Matteotti'ego nie wpłynęło na uspokojenie opinji publicznej. Dzienniki opozycyjne oskarzają rząd, że on usiłuje odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu zasadniczego, skierowując ją na okoliczności drugorzędne. Toretti oświadczył korespondentowi „Il Mondo“: Członkowie opozycji w przygnębiającym widoku zwłok ofiary mordu, zdobyli bodźca do dalszej opozycji i w walce trwać będą tak długo, dopóki nie zostanie usuniętą możliwość podobnej zbrodni. Dzienniki opozycyjne domagają się, aby wyjaśnioną została sprawa pogrzebania zwłok Matteotti'ego. Dep. Baldessii który był obecnym przy rozpoznawaniu zwłok Matteotti'ego, wyraził przekonanie, że pogrzebania dokonali nie sami sprawcy zbrodni, lecz ich spólnicy. Sędzia śledczy udzielił lekarzom-ekspertom terminu 45-dniowego na złożenie sprawozdania o wyniku sekcji zwłok Matteotti'ego.

RZYM, 20. 8 (Pat.). Wskutek zajść w Neapolu rząd wysłał tam specjalną komisję, która ma przeprowadzić śledztwo i stwierdzić, w jakiej mierze milicja narodowa ponosi odpowiedzialność za zajścia.

—:::—

## Konferencja w Spale.

WARSZAWA, 20. 8. (Pat.). Wczoraj popołudniu o godz. 6.40 przyjechał do Warszawy minister spraw wojskowych gen. Sikorski i natychmiast po przybyciu odbył dłuższą konferencję z gen. Majewskim, załatwiając najważniejsze sprawy ministerstwa spraw wojsk. Dziś min. Sikorski wraz z min. Skrzyńskim wyjechał do Spały, celem wzięcia udziału w konferencji politycznej.

—:::—

## Głos Nadrenji

KOLONJA, 20 sierpnia. (Pat.) Prasa obszarów okupowanych aprobuje jednomyślnie układ londyński, domagający się zarazem przyjęcia go przez parlament niemiecki.

—:::—

## Likwidowanie okupacji.

BERLIN, 20 sierpnia. (Pat.) Berl. Tageblatt donosi z Dusseldorfu, że francuskie władze celne w Dusseldorfie zamknęły na obszarze okupowanym swe biura sprzedaży. Dalej donosi ten dziennik, że kierownik francuskiego urzędu celnego w Wiesbadenie oświadczył w Izbie handlowo-przemysłowej, że zewnętrzna granica celna będzie w najbliższym czasie zniesiona.

—:::—

## Forma podpisania układu londyńskiego.

LONDYN, 20 sierpnia. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że mało jest prawdopodobnem, aby pełnomocnicy delegacji sojuszniczych przybyli do Londynu dnia 30 bm. celem złożenia swoich podpisów na układzie londyńskim w sprawie wprowadzenia w życie planu Davesa. Układ zostanie podpisany, prawdopodobnie przez ambasadorów poszczególnych państw, występujących w imieniu swoich rządów. Tutejsze koła polityczne liczą się z tem, że Mac Donald opuści w tym czasie Londyn, udając się do Genewy.

—:::—

## Ustawowe sformułowanie planu Davesa.

BERLIN, 20 sierpnia. (Pat.) Rząd Rzeszy wniósł do parlamentu trzy ustawy, związane ze sprawą wprowadzenia w życie planu Davesa. Pierwsza ustawa dotyczy wydania obligacji przemysłowych, druga utworzenia Towarzystwa dla niemieckich kolei państwowych, trzecia utworzenia nowego Banku emisyjnego. Projekt głosi, że koleje pozostają nadal własnością państwa.

—:::—

## Układ norwesko-litewski.

KOPENHAGA, 20 sierpnia. (Pat.) Jak donoszą, między Norwegją a Litwą zawarty został układ handlowy oraz układ nawigacyjny na zasadach największego uprzywilejowania.

—:::—

# Straszny wypadek wścieklizny we Lwowie.

Lwów, 20. sierpnia

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o masowych objawach wścieklizny szerzącej się głównie pomiędzy psami. W okolicy Brzuchowic pojawiły się psy, które pokąsały wiele zwierząt.

Niebezpieczeństwo wścieklizny zagraża i mieszkańcom Lwowa, gdyż wielu letników bawi w Brzuchowicach, a jak wiadomo panuje manja chowania psów, po kilka sztuk nawet przez jednego właściciela.

Przedwczoraj na dworzec Podzamcze przyjechał mieszkaniec Tarnopola Jarymowicz ze swym 9-letnim synem Tarasem. Chłopiec był chory na wściekliznę, której nabawił się skutkiem ukąszenia psa, przed kilku tygodniami. Nieszczęsny w szale rzucał się na ojca, który go konwojował, oraz na pasażerów. Jedna kobieta, mieszkająca obok dworca, widząc, iż Jarymowicz nie może unieść, ani prowadzić rzucającego się chorego, ujęła chłopca za nogi, zaś ojciec ujął go w pół i tak w towarzystwie licznych gapiów odniesiono go do Pogotowia ratunkowego. Tu nie zorjentowano się zrazu, na jaką chorobę cierpi ów chłopiec, który w konwulsjach zdołał podrapać i jednego z sanitarjuszy.

Nieszczęsnego odstawiono do szpitala, gdzie zmarł on tej samej jeszcze nocy.

Ojca zmarłego, oraz ową kobietę, podrapaną przez chorego, zatrzymano w szpitalu w celu szczepienia ochronnego przeciw tej strasznej chorobie. Szczepienie to trwa z przerwami przez kilka tygodni.

Plaga nadmiernie rozmnożonych psów staje się groźną dla mieszkańców miasta, gdyż czworonogi te pozostają stale na „stopie wojennej“ z mieszkańcami miasta. Wczoraj znów zostali pokąsani przez psy: Bronisława Kobylakowa, którą pokąsał pies Heleny Golas, zamieszkałej przy ul. Lwernickiego l. 32, Dora Fiederbaum, pokąsana na ul. Żółkiewskiej; Majer Krimer, pokąsany przez czworonoga na Starym Rynku. Rozalję Botner pokąsał znów koń w rękę.

W policji oskarżono Annę Kołcińską, właścicielkę restauracji przy ul. Trybunalskiej, która swego chorego psa puszcza bez kagańca na ulicę.

Wszystkie opłaty jak wiadomo, znacznie wzrosły w stosunku do normy przedwojennej. Jedynie opłaty za trzymanie psów nie powyższył magistrat do wysokości innych opłat. Jak wiadomo finanse miasta są w opłakanym stanie. Nie pomyślano jednak o tem, iż z tak nadmiernie rozmnożonych psów możnaby mieć nie byle jakie dochody.

Do obecnych psich stosunków przybyła i psia plaga, protegowana przez referentów magistrackich.

# Z rynku pracy.

Bezrobotnych w okręgu lwowskim było z końcem lipca około 4200 osób. Z tego przypadają największe cyfry na robotników budowlanych, metalowych i niekwalifikowanych. Pracowników umysłowych pozostaje bez zajęcia około 400.

Z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie za miesiąc lipiec wyjmujemy nast. daty: O pracę zgłosiło się 1653 osób, w tem 1196 mężczyzn i 457 kobiet; wolnych miejsc zgłoszono 492 (197 dla mężczyzn i 295 dla kobiet). Zapośredniczeń dokonano 224, zagranicę wysłano 70 osób.

Wolne miejsca zgłoszone były w Urzędzie w miesiącu lipcu ze wszystkich niemal działów i zawodów, jakkolwiek w niektórych w ilości znikomej, nie stojącej w żadnym stosunku do zapotrzebowania. Między innymi obsadzono 20 posad pomocników do pomiarów inżynierskich.

## Zamach polityczny.

BELGRAD, 20 sierpnia. (Pat.) Jak donoszą z Sofji, dnia 17 bm. wieczorem nieznany sprawca strzelił do tutejszego jugosłowiańskiego attache wojskowego, nie raniąc go jednak. Rada Ministrów postanowiła wszcząć energiczne kroki u rządu bułgarskiego w tej sprawie.

# Po nieudanym ataku.

Zagłębie Dąbrowskie w sierpniu.

Po ostatnim szturmie papierowej rewolucji ze strony komunistów w Zagłębiu, pragnących za wszelką cenę wywołać strejk, nastąpiło uspokojenie. Aczkolwiek menerzy komunistyczni w dalszym ciągu starają się ryć, to jednak agitacja ich pada gdzieś w pustą przestrzeń.

Fakt nieudałego strejku, do którego pchali komuniści z niesłychaną siłą rozpędu agitacyjnego — ma głębsze znaczenie aniżeli zdawałoby się, jeśli przyjmiemy, że przy wyborach do Rady Kasy Chorych komuniści uzyskali z górą 26 tys. głosów.

Ostatni nieudały strejk mówi jedno: że masy robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego nie dają posłuchu karkołomnym pseudo-rewolucyjnym wierzganiom komunistów, że masy te wiedzą, iż w razie udałego strejku, komuniści pchaliby do innej awantury, mianowicie: kongres komitetów akcji, proklamowanie powszechnego strejku, manifestacje uliczne, celowe prowokowanie policji do krwawej walki ulicznej — do putschu.

Nieudały atak komunistów, mówi zatem, że w masach robotniczych Zagłębia niema przychylnego nastroju dla komunistycznych putschów. Smutne doświadczenie putschów niemieckich, które doprowadziły klasę robotniczą do zupełnego rozbicia, skłócenia i klęski, bowiem kapitaliści niemieccy wykorzystali to osłabienie organizacji robotniczych i narzucili 10-godz. dzień pracy — to odstraszyło robotników od karkołomnej dzikiej polityki awantur.

Dziesiątki tysięcy odezw, rozrzuconych w Zagłębiu, tajne zebrania i t. d. wszystko to nie zdołało sfabrykować odpowiedniego nastroju; odezwy te spłynęły, poszły z falą rozwagi.

Pozostało tylko wielkie rozgoryczenie, pozostał swąd po tych „rewolucyjnych" rakietach w postaci dziesiątek wyrzuconych z pracy za strejk, w postaci kilkunastu aresztowanych.

Rozgoryczenie jest tym większe, że ludzie, których dotknęły prześladowania, są przeważnie niewinni, wepchnięci do nieszczęścia przez prowokatorów komunistycznych. faktyczni zaś winowajcy siedzą sobie spokojnie ukryci w cieniu konspiracji.

Łajdacka ta taktyka tchórzów komunistycznych, którzy nie mają odwagi sami wystąpić, tylko wybierają sobie ofiary — potwierdza to, że tchórzostwo komunistyczne ma tylko pełne gęby rewolucyjnych frazesów, pisku, wrzasku i wymyślań, ale sami swych karków boją się nadstawić.

I dziś kiedy jest trochę spokoju, kiedy komuniści już sobie powierzgali i nakwiczeli się — trzeba powiedzieć ogółowi robotników stare prawdy: że walka z kapitalizmem o ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturalne postulaty klasy robotniczej toczyć się musi drogą zorganizowanej szerokiej i systematycznie z dnia na dzień prowadzonej akcji, drogą Związków Zawodowych, kooperatyw i t. d.

Każda inna droga poza organizacją n. p. przez jakieś komitety akcji i inne wrzaski rewolucyjne — jest tylko tańcem obłąkanego ku pośmiewisku gawiedzi i na pożytek wrogów.

# Przeniesienie składów amunicji do Hołoska.

Niebezpieczeństwo, grożące miastu naszemu z powodu nagromadzenia amunicji na Kleparowie, zostanie wkrótce usunięte, gdyż wojskowość przystępuje już do prac, aby składy te przenieść do lasów w Hołosku. Zapewne na przyspieszenie tej decyzji wpłynęła próba zamachu komunistycznego na obecną prochownię, który gdyby się udał najgęściej zaludnione dzielnice miasta mogły zamienić się w ruinę. Magistrat lwowski sprzeciwiał się umieszczeniu nowej prochowni w lasach miejskich w Hołosku, wychodząc ze słusznego założenia, że nie można zamknąć rozbudowy miasta w kierunku Brzuchowic, które powinny być płucami Lwowa.

Żałować należy, że wojskowość nie poszła za wskazówkami magistratu, aby składy amunicji umieścić w dobrach arcybiskupich, które ze względu na swe położenie lepiej nadają się na pomieszczenie tych magazynów, a nadto umieszczone tam, nie byłyby przeszkodą w rozwoju miasta. Ale w tej sprawie zadecydował strach przed arcybiskupem, tak nie do twarzy wojsku i prochownia stanie na nieodpowiednich gruntach miejskich.

Ponieważ interes ludności jest pierwszy i chodzi o to, aby składy te znalazły się jak najdalej od miasta, oczekiwać należy, że stanie się to jak najprędzej.

—:§:—

## Różne.

STRESEMANN O 8-GODZ. DNIU PRACY. Na zjeździe właścicieli fabryk żelaza i stali w Elberfeldzie, min. Streseman wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech obecnie jest niemożliwe do przeprowadzenia. Z chwilą, gdy odpadną handlowo polityczne więzy, narzucone przez Traktat wersalski — mówił minister — co nastąpić może w roku przyszłym, eksport niemiecki znacznie się powiększy, a wtedy dla przemysłu żelaznego nastąpią lepsze czasy.

LUNATYCZKA NA NOCNEJ WYPRAWIE. Ciekawego zjawiska świadkami byli onegdaj wieczorem około godziny 10 i pół przechodnie i mieszkańcy przy ul. Mylnej w Jeżycach pod Poznaniem. Na dachu domu nr. 16 pojawiła się kobieta i wpatrzona w księżyc, przechadzała się swobodnie z podniesionemi w górę rękoma. Później weszła na komin i wiewała ku księżycowi chustką, którą miała przy sobie. Następnie zeszła z komina i przeszedłszy się znowu kilka razy po dachu — zwróciła się do swej na pierwszem piętrze położonej izdebki tą samą drogą, którą była wyszła, tj. oknem. Niezwykłemu temu zjawisku przyglądało się dużo ludzi, których policja uspakajała, aby lunatyczki nie przebudzono. Działo się to na domu p. Andrzeja Linkego, u którego odnośna kobieta pełni obowiązki służącej.

## Komunikat.

× POWRÓT KOLONJI DZIECIĘCEJ Z ŁANCZYNA. Kolonja dzieci robotniczych wraca z Łanczyna w sobotę (23 bm.) o godz. 5.30 popoł. na dworzec główny, aby się zgłosili na dworzec po odbiór dzieci.

Sekcja kobiet. P. P. S.

# W 25 rocznicę założenia organizacji introligatorów.

W roku 1891 wybuchł we Lwowie (w Krakowie również) pierwszy strejk robotników i robotnic introligatorskich. Strejk nie miał widoków powodzenia bo kierowało nim Zgromadzenie Towarzyszy, do którego mogli należeć tylko robotnicy mężczyźni, a robotnice, jako nie należące do Zgromadzenia Towarzyszy w walce swoich kolegów udziału w zupełności nie brały. Nadto Zgromadzenie Towarzyszy nie było przygotowane finansowo do walki strejkowej.

Mimo to ten pierwszy strejk, który trwał trzy tygodnie, zakończył się zwycięstwem strejkujących, gdyż uzyskali skrócenie czasu pracy. Gdy przed strejkiem pracowano po 12, 13, a nawet 14 godzin dziennie, to likwidując strejk, z godzili się pryncypałowie introligatorscy na 11-godzinny czas pracy.

Drugim zwycięstwem strejkujących była zgoda majstrów na płacenie pracującym za dni świąteczne. Przed strejkiem był bowiem zwyczaj ustalony, że robotnik i robotnica introligatorska musieli wszelkie święta odrabiać, lub strącano im z tygodniowej płacy różnicę za dzień świąteczny.

Płace jednak strejkiem tym nie zostały podwyższone. Robotnicy spodziewali się wywalczenia wyższych zarobków, które dotychczas były śmiesznie małe.

To połowiczne choć jak na pierwszy strejk bardzo wielkie zwycięstwo, nie zadowoliło robotników. Zaczęli się oglądać za inną formą organizacji, któraby objęła wszystkich pracowników i pracownice, bo zrozumiano, iż towarzyszka, obok pracująca, jest również tak wyzyskiwana jak robotnik.

Przemyśliwano nad tem lat kilka. Zgromadzenie Towarzyszy w statutach swoich nie przewidziało możności zorganizowania robotnic i właśnie ten statut był na przeszkodzie.

Dopomógł rozwiązać trudności ś. p. tow. Józef Hudec, który w początkach grudnia 1896 r. przyjechał z Wiednia, gdzie był jako delegat drukarzy lwowskich na Kongresie i zawezwawszy do siebie tow. Drewniaka, jako przewodniczącego Kasy Chorych introligatorów i Aleksandra Grabowskiego, jako przewodniczącego Zgromadzenia Towarzyszy, oznajmił im, że na Kongresie drukarzy austrjackich w Wiedniu został przez Zarząd Stowarzyszenia introligatorów w Wiedniu uproszony i upoważniony do nawiązania kontaktu z lwowskimi towarzyszami w celu przystąpienia organizacji introligatorów lwowskich do centralej organizacji introligatorskiej.

Misję tow. Hudeca przejęto z zapałem, ale robota szła opornie.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Towarzyszy dnia 13 grudnia 1896 r. odczytano list z Wiednia, w którym donieśli koledzy wiedeńscy iż z radością powitają delegata lwowskiego na Kongresie introligatorów, który miał odbyć się w Wiedniu w dniach 24. i 25. grudnia i że w części pokryją koszta delegata, wyznaczając na ten cel 30 koron.

Wobec takiego stanu rzeczy, odbyło się zebranie Zgromadzenia Towarzyszy dnia 20. grudnia, które uchwaliło na koszta podróży 40 koron, wybierając delegatem kol. Grabowskiego, ten ale zrzekł się godności delegata na rzecz kol. Getritza.

Wkońcu nowy statut został oddany namiestnictwu do zatwierdzenia.

Po kilkukrotnem odrzucaniu statutu przez namiestnictwo, ostatecznie został on zatwierdzony, a Zgromadzenie Towarzyszy, odbyte dnia 30. czerwca 1899 roku przyjęło go. Tego dnia nadeszło też pismo, od tow. krakowskich, domagające się założenia tamże filji.

Na dzień 20. sierpnia 1899 roku zostało zwołane Zgromadzenie do lokalu Kasy Chorych (wówczas mieszczącej się przy ul. Lindego pod l. 10), na którem została założona formalnie organizacja introligatorów lwowskich. Na Zgromadzeniu tem byli obecni: delegat z Krakowa Waligóra, tow. Hudec i tow. Nacher, oprócz 48 kolegów i 14 koleżanek lwowskich.

Wybrano zarząd, który składał się: Getritz jako przewodniczący, Krzyżanowski jako zastępca tegoż, Ogębowski jako sekretarz, Grabowski jako skarbnik. Do Wydziału weszli: Straka, Janowski, Fornas, Rattner, Milipp i Uhrynowski, a jako zastępcy: Bełtowski, Landowska i Kwaśniewski. Do Komisji kontrolującej: Drewniak, Garlewicz i Baran.

Zgromadzenie w dowód uznania i wdzięczności zamianowało tow. Józefa Hudeca honorowym członkiem organizacji, za doprowadzenie do założenia organizacji, wpisując go w księdze protokołów na pierwszej stronie.

Odtąd rozpoczęła się normalna i żmudna praca organizacyjna.

W roku 1900 roku organizacja wzięła udział w wyborach do Sądu przemysłowego lista jej przeszła w zupełności.

# Co zyskuje trzeźwa Ameryka?

Wobec znaczenia przykładu stworzonego przez jedno z największych państw, powstaje dla innych narodów zagadnienie, czy i o ile metoda przyjęta przez pewien naród dla zwalczania alkoholizmu, stanowiąca wynik indywidualnych, gospodarczych i kulturalnych właściwości narodowych, może być przystosowana do budowy społecznej innego narodu?

„Narodowy zakaz alkoholu“ zaczął obowiązywać w Ameryce od dnia 16 stycznia 1920 r.

Jaki jest dotychczasowy plon zakazu? Pod względem zdrowotności publicznej:

zamknięcie zakładów dla alkoholików wobec braku pacjentów, zostały one zużytkowane na inne cele;

zmniejszenie wypadków śmierci wskutek alkoholizmu o 78.9 proc.;

zmniejszenie liczby zachorowań psychicznych na gruncie alkoholizmu o 62 proc.;

zmniejszenie liczby zachorowań na chorobę weneryczną o 14.2 proc.;

na martwość wątroby o 53.1 proc.;

wyraźnie zmniejszyła się również liczba zachorowań na gruźlicę, znikł ze szpitali dla gruźliczych typ pacjentów, którzy pili i źle się odżywiali i dlatego byli podatniejsi do zachorowań na gruźlicę.

Pod względem społecznym — liczba lombardów zmniejszyła się o 45 proc.; poprawiło się znacznie życie rodzinne, liczba dzieci opuszczonych spadła o 15 proc., bezdomnych o 50 proc.; przystępczości o 29 proc. Urząd dobroczynności publicznej w Nowym Jorku w swojem sprawozdaniu za rok 1921 podaje, że „zakaz sprowadził liczbę przypadków ubóstwa i nędzy wskutek alkoholizmu prawie do zera. Ubóstwo istnieje, lecz jest to ubóstwo dyskretne i czyste“. Liczba więzień całkowicie opustoszałych wynosi 20 proc., a w pozostałych 80 proc. liczba więzni zmniejszyła się o 15—89 proc.

Pod względem gospodarczym: 7.5 miljonów morgów ziemi, które poprzednio wytwarzały surowce dla przeróbki na alkohol, obecnie zostały oddane pod uprawę środków pożywienia; zaoszczędzono 1,2 miljarda dolarów, które stanowiły wartość pomieszczeń zajętych przez szynki, fabryki i składy alkoholu obrócono obecn e na cele produkcyjne; zaoszczędza się rocznie 900.000 wagonów, jako środków transportowych, używanych poprzednio dla przewozu alkoholu, zaoszczędza się półtora miljona sił ludzkich rocznie, które poprzednio były zużywane na wyrób alkoholu, lub na zajęcia związane z tym wyrobem, stanowi to co najmniej 300 miljonów dolarów rocznie; dzięki przedłużeniu życia, spowodowanemu przez wstrzemięźliwość, zyskuje się 1.8 miljardów dolarów, które przepadały poprzednio wskutek śmierci przedwczesnej pracowników.

Nic też dziwnego, że np. Edison, charakteryzując w jednej ze swych mów znaczenie zakazu, określa je w ten sposób, że „trzeźwa Ameryka stanie się najniebezpieczniejszym współzawodnikiem rynkowym. W przyszłości, przed innymi narodami stanie pytanie! „trzeźwość, czy gospodarcza ruina“. Wesley L. Jones w mowie, wygłoszonej w senacie w grudniu 1921 r. oświadczył: „Stany Zjednoczone wytworzą rasę, wolną od przekleństwa trucizny alkoholowej... staniemy się największą potęgą pieniężną pomiędzy wszystkimi narodami.“

—::::—

# Bilans Banku Polskiego.

W ciągu ostatniej dekady lipca obiegu biletów złożonych zwiększył się blisko o 50 mil zł. — Według bilansu Banku Polskiego z dnia 10 bm. obieg biletów zmniejszył się o 3'9 milj. zł., zmniejszenie to jest tak samo normalnym objawem w pierwszej dekadzie każdego miesiąca, jak normalnym objawem w ostatniej dekadzie miesiąca jest znaczne zwiększenie obiegu.

Obieg biletów markowych zmniejszył się w ciągu 1-ej dekady bm. o 7- i pół tryljonów i spadł do 27'7 tryljonów

Uwzględniając bilety zdawkowe i bilon mamy w chwili obecnej w obiegu znaków pieniężnych na 522 mil. zł.

Zdolność emisyjna Banku Polskiego wzrosła wskutek powiększenia zapasu złota o 2'2 milj. zł. (zwiększenie to jest następstwem dokonanego zagranicą zakupu złota na sumę ponad 2 milj. zł.)

Zapas walut, dewz ii innych należności zagranicznych wzrósł o 8'3 milj. zł. — Zobowiązania w walucie zagranicznej wzrosły o blizko 8 milj. zł.

W ten sposób pokrycie banknotów emitowanych przez Bank Polski wzrosło w całości o 2 i pół milj. zł. i stanowi obecnie 80'48 proc.

Mimo drobnego zmniejszenie się obiegu banknotów portfel wekslowy zwiększył się o 10 mil. zł. — Bank Polski w dalszym ciągu zaspakaja zgłoszone zapotrzebowanie kredytowe w całej pełni, jednakże brak jest odpowiedniego materjału wekslowego, który mógł by znaleźć dostęp do portfelu Banku Polskiego. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że z przyznanych przez Bank kredytów do wysokości 235 milj. zł., wykorzystano tylko 176'8 milj. zł.

Pożyczki zabezpieczone papierami procentowemi zmniejszyły się o 1'3 milj. zł., co należy przypisać wykupowi listów zastawnych Tow. Kredytowych, których kursy poprawiły się na giełdzie.

Rachunki żyrowe zwiększyły się o 31'7 mil. zł.

# Eksponaty algierskie w drodze na IV. Targi Wschodnie.

W ramach zbiorowej wystawy grupy francuskiej na IV Targach Wschodnich Generalne Gubernatorstwo Algieru zorganizowało pododdział algierski reprezentujący najbardziej charakterystyczne gałęzie algierskiego eksportu. Eksponaty te obejmują wina, herbatniki, łyka, i włókna roślinne, sierść kozią, wełnę surową i oczyszczoną wosk, drzewo korkowe, oliwę, tytoń i papierosy, próbki minerałów, w końcu broszury, druki statystyczne i tablice reprezentujące stosunki przemysłowo-handlowe i przyrodnicze Algieru. Część eksponatów wysłano na Hawr wprost morzem do Gdyni, część zaś odeszła drogą lądową.

—:::—

## Sprawy partyjne.

* SPRAWOZDAWCZE ZGROMADZENIE POSELSKIE TOW. POSŁA JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO odbędzie się dnia 22 bm. w KOŁOMYJI o godz. 6 wiecz. w sali Kasy Oszczędności. — 23 bm. w STANISŁAWOWIE o godz. 4 popoł. — 24 bm. w KAŁUSZU.

## Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Rady zawodowej odbędzie się w piątek dnia 22 sierpnia punktualnie o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych

## Komunikaty.

× PIERWSZY RADJOKLUB WE LWOWIE zawiadamia członków zgłoszonych, że statuty zostały przez władze zatwierdzone. Placówka ta, dla wprowadzenia radjo u nas bierze czynny udział w usiłowaniach dla urządzenia demonstracyj publicznych radjotelefonu podczas „Targów Wschodnich“ we Lwowie.

× CENTRALNY ZW. EMERYT. RENCIST. WDÓW I SIERÓT PO PRACOWNIKACH KOLEJ. MAŁOPOLSKI uwiadamia swych członków, że zabiegom Zarządu udało się uzyskać u „Okręgówki“ bardzo ZNACZNE ULGI PRZY ZAKUPNIE WĘGLA górnośląskiego, pierwszej jakości, którego sprzedaż na Lwów objęła okręgówka. — Członkowie Centr. Związku na polecenie tegoż Związku otrzymuje węgiel z dostawą przed dom 1 tona PO 46 zł. ROZDZIELONYCH NA 6 RAT MIESIĘCZNYCH. Jessto ogromne ułatwienie szczególniej dla tych najbiedniejszych emerytów i wdów, których bardzo niskie pobory uniemożliwiłyby zakupno opału na zimę. — Reflektujący na te udogodnienia zechcą natychmiast zgłaszać swe zapotrzebowanie w godzinach biurowych — przy ul. Krasickich 5.

Równocześnie Zarząd zapodaje, że wdowy obarczone liczną rodziną, sieroty i emeryci, których pobory są nader niskie i ich położenie materjalne jest bardzo lich otrzymają dalszą ulgę taką, że 10 do 20 proc. przypadającej za opał należytości pokryje Centralny Związek z własnych funduszów.

× TOW. OCHRONY LOK. donosi wszystkim władzom, św. Dyr. Policji, Magistratowi, Komisarjatom dzielnic, p. Adwokatom, i wszystkim interesowanym, że telefon Tow. nowo-założony w lokalu Rynek 3 ma Nr. 20-97.

—:::—

Od 2. grudnia 1901 roku rozpoczęła się w pracowniach praca 10-godzinna, uzyskana pierwszym występem naszej organizacji, której członkowie bez ofiar i bez strejku wolę swoją przeprowadzili.

Odtąd organizacja zaczęła się prawidłowo rozwijać, bo uznano w niej siłę i znaczenie.

Do roku 1905 oprócz bojkotu w 2 pracowniach we Lwowie, poważniejszych nieporozumień między organizacją a majstrami nie było.

Dopiero później rozpoczął się ruch, początkowo cennikowy, a następnie w sprawie przestoczenia Stowarzyszenia krajowego na ogólno państwowe.

Dnia 15. września 1905 roku przedłożono pracodawcom memorjał w sprawie wynagrodzenia robotników wedle klas, na sposób, przyjęty w prowincjach zachodnio-austrjackich.

Ponieważ memorjał został odrzucony przez majstrów, wybuchł strejk, trwający 18 dni; wzięło w nim udział 113 robotników i 115 robotnic.

Uzyskano podwyżkę płac i inne postanowienia, lecz wynagrodzenia podług klas nie uzyskano. Z wyjątkiem pracowni Stow. im. Szewczenki, w której oprócz podwyżki płac nastąpiło skrócenie czasu pracy o 1 godzinę dziennie, tak, że pracowano tam 9 godzin, tak jak drukarniach.

Z dniem 1. lipca 1906 roku został objęty Lwów przez Związek ogólno-państwowy. Odtąd organizacja straciła wprawdzie dotychczasową autonomję, ale członkowie zyskują wiele, bo stanęła za nimi zwarta organizacja Związku ogólno-państwowego.

Wielkie dzieło połączenia zostało przeprowadzone, a praca w organizacji idzie zwykłem trybem.

Dnia 13. czerwca 1908 r. został pracodawcom doręczony memorjał, który jednak majstrowie odrzucili. Wybuchł strejk. Walka była zażarta. Trwała 6 tygodni a zakończyła się skróceniem czasu pracy o pół godziny, t. j. z 10 na 9 i pół godziny, ale wprowadzenia płac wedle klas nie uzyskano.

Dnia 16. czerwca 1911 roku odbyło się zgromadzenie w sprawie przygotowania się do akcji cennikowej i dnia 27. lipca wręczono memorjał majstrom. Wskutek jednak oporu z ich strony, wybuchł strejk, który trwał 8 tygodni. Strejk zakończył się zwycięstwem robotników. Zaprowadzono klasy płac tak dla robotników jak i robotnic, czego dwa strejki w roku 1905 i 1908 nie zdołały wywalczyć. Uznano instytucję mężów zaufania i biuro pośrednictwa pracy.

Potem przyszły lata wojny i odbudowy organizacji po upadku Austrji. W końcu organizacja przyłączyła się do Związku drukarzy, którego centrala mieści się w Warszawie. Przez cały czas organizacja stała karnie w szeregach całego zorganizowanego proletarjatu i zapisała się dobrze w jego historji. A przez całe dzieje walki tow. introligatorskich przewija się do ostatnich dni nazwisko niestrudzonego tow. Antoniego Drewniaka, który całe swe wcale różami nie usłane życie poświęcił organizacji. Dziś już staruszek, nie opuszcza jednak posterunku, który całą duszą pokochał. Jubileusz organizacji jest też jego jubileuszem. Cześć Mu za długoletnią pracę, a organizacji przesyłamy serdeczne życzenia.

—::::—

## Różne.

NIEMCY W HISZPANJI. Ekonomiczny podbój Hiszpanji przez Niemcy dokonywa się powoli za sprawą Kruppa. Zainstalowawszy się, jak u siebie w domu, w Walencji i Barcelonie, Krupp zarzucił swoje sieci na cały prawie przemysł metalurgiczny Hiszpanji. Agenci potentata z Essen opanowują już zakłady metalurgiczne położone w Asturji i dążą do zagarnięcia wielkich pieców w Sagoncie i t. p.

Dyplomacja niemiecka popiera usiłowania Kruppa, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że sytuacja geograficzna Hiszpanji daje się znakomicie wyzyskać dla celów polityki niemieckiej. Hiszpanja znajduje się na drodze ekspansji Europy zachodniej w kierunku Afryki. Prócz tego, nie posiada ona naturalnego rynku zbytu w Ameryce południowej, w krajach pochodzenia hiszpańskiego, z których nie korzysta z powodu swojej słabej siły wytwórczej. Wpływy niemieckie oddziałać mogą na rozwój produkcji Hiszpanji, która w ten sposób stałaby się jedynym z posterunków odwiecznych ambicji niemieckich.

—:::—



Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.